

Moje odwieczne powołanie jest powołaniem do świętości

W głębokiej wewnętrznej wolności poprzez Ducha Świętego w Panu naszym dusza ma wchodzić w coraz głębszą jedność w Ukochanym, także ma duchowa energia ciągle jest odnawiana, dlatego też tak nieustrudzenie z jak największą gorliwością i poświęceniem nieustannie odpowiadam na swoje odwieczne powołanie, które jest powołaniem do świętości. Ogień miłości Pana naszego gore w duszy mej, która poddała się miłości, prawdzie i miłosierdziu Ukochanego, który jest przecież źródłem niewyczerpanych łask, dlatego też tak bardzo wewnętrznie wzbogacam i odprężam się w Boskim Oblubieńcu, dzięki któremu bez żadnych kompromisów **realizuję swoje odwieczne powołanie.**

Za przyczyną Niepokalanej i za pomocą najprzeróżniejszych cierpień i przeciwności już dawno przebudziłam się do życia wiecznego, dlatego też nieprzerwanie odnawiam się w Panu naszym, co pozwala mi z pokorą na drodze pokuty zwyciężać w walce z duchem zła, dlatego też czerpię obfite owoce ze świętych, błogosławionych, jak i męczenników, aby ziarno Ewangelii rzucone na duszę mą mogło przynieść obfity plon i zadziwić wszystkich popleczników zła, którzy przynoszą nie tylko bezowocne, ale i śmiertelne plony.

Najmiłosierniejszy Stwórca wprowadził duszę mą ponad wszelkie poznanie, gdzie w jednej Istności i jednej Wszechmożności, najwyższej Mądrości Słowa Przedwiecznego przebywa ona w Jego niematerialnym duchowym Bycie. W duchowym oliwnym ogrodzie Wszechmogącego dusza ma jest niewyrażalnie zauroczona Nim, dlatego też tak bardzo spieszo jej do Domu Ojca Przedwiecznego, który dał jej dogłębnie poznać niewielki rąbek tajemnic Swych, które przepojone są niewysłowioną miłością i radością Jego.

Boski Oblubieniec w sposób szczególny wycisnął ślady życia Swego na mojej duchowości, i dzięki Opatrzności Jego ciągle idę za Nim mimo, że nie znam zamysłów Bożych względem końcowego finału mojego odwiecznego powołania, ale Ukochany ma **własny sposób zrealizowania mojej nadprzyrodzonej misji.** W ciszy krzyżowej śmierci Pana naszego pracuję z pełnym oddaniem w winnicy Jego pod czujnym okiem Jego, który pozwolił duszy mej wejść w bezkres miłości Swej w jednej jedności z Nim, dlatego też uczestniczy ona w życiu duchowym zmartwychwstałego Oblubieńca swego w ścisłej harmonii z wolą Jego. Umiłowany Boski Odkupiciel dobrze wie, że bardzo kocham Go (J 21, 17), dlatego też poprzez Maryję w tajemnicy Jego i Kościoła dusza ma uczestniczy w Jego Boskiej, wiecznej radości oraz w wiekuistych prawdach Jego, które są gwarancją wolności.

“ Natura ludzka nie jest samowystarczającą jednostką, zależy bowiem w samym istnieniu od stwórczej aktywności Boga i z racji tej właśnie zależności otwarta jest na świeże dopływy stwórczej aktywności, która nie stojąc w sprzeczności z tym, co natura już posiada, może ją wynieść do wyższego porządku istnienia ” (Ś w i ę t y T o m a s z z A k w i n u), także ja jako byt skończony z woli Bożej mogę realizować swoje odwieczne powołanie, które z punktu ludzkiego jest niemożliwe do zrealizowania.

W Niebieskim Oblubieńcu, który jest odbłaskiem Chwały i istoty Swego Ojca Przedwiecznego (Hbr 1, 3) nieustannie poznaję duchową, niewidzialną prawdę w Nim, także w burzliwych wirach tego świata jestem skoncentrowana przede wszystkim na tym co duchowe, co jest niewidzialne dla świata doczesnego, w którym wdarła się kompletna znieczulica, i to nawet do duchownych synów Pana naszego, czego jestem ewidentnym przykładem, bo przecież nie mam żadnej rzeczowej odpowiedzi na Dzieło Pana mego.

Skoro z woli transcendentalnego **Trójjedynego Boga** otrzymałam łaskę cierpienia, to wiadomo, że tylko w cierpieniu wykonam odwieczne zamiary Ukochanego, dlatego też tak dobrze czuję się w klimacie umiłowanego Krzyża Pana swego, który duszę mą prowadzi w Sobie po mistycznych schodach duchowej drabiny Swej, która prowadzi prosto do Niego. Od samego początku realizacji duchowego Dzieła Ojca Niebieskiego wiedziałam, że wszystko mogę wypełnić w Nim, bo przecież On umacnia mnie (Flp 4, 13) tym bardziej, że umarłam dla doczesności i razem z Nim zostałam przybita do Krzyża Jego, dlatego też już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 19 - 20), który wprowadził duszę mą w ocean niepojętego szczęścia. Słowo Wcielone nieustannie utwierdza duszę mą w Sobie, aby ona żyła tylko Nim i przyobleczona w Niego wchodziła w najwyższe wieki Jego, które można pojmować jedynie umysłem Jego.

W niesamowitym cierpieniu dokonało się odkupienie i zbawienie świata z woli Ojca Przedwiecznego w Chrystusie poprzez Ducha Świętego, dlatego też Dzieło Pana naszego, które prowadzę w Nim dokonuje się w cierpieniach w pełni prawdy Bożej w rzeczywistości cielesno - duchowej, która pozwala się wyrwać w Ukochanym do rzeczywistości jedynie duchowej. Baranek bez skazy, Jezus Chrystus, który niewinnie cierpiał za wszystkie owce Swe, które nieustannie propagują zło na obecne zdemoralizowane czasy zesłał duchowe Dzieło Swe, które z tak wielkim oddaniem prowadzę w Nim, abym mogła mistyczną, miłosną eksplozją Jego pobudzić w Nim jak najwięcej dusz do umiłowanego życia wiecznego, które mieści się w niepojętej Ojczyźnie Jego.

Mocą i miłością Wszechmocnego zostałam wszczepiona w Mistyczne Ciało Jego, także w gęstej gęstwinie krzyża, która nasiąknięta jest doświadczeniami, uciskami i udręczeniami dusza moja doszła do głębi Pana swego w czyste i głębokie zrozumienie tajemnic Jego, które rozpalają ją miłosnymi, wieczystymi płomieniami.

“Żadne dzieło duchowe nie przychodzi na świat bez boleści” (Święta Teresa Benedykta od Krzyża czyli Edyta Stein), a moje tak trudne, a zarazem upojne duchowe Dzieło Boże, które było przeznaczone na duszę mą zakończyłam w Bogu pod względem pisemnym dokładnie z dniem **13. 06. 2019 roku**, i one zostało w Chrystusie należycie wyłożone i na mistycznym ołtarzu jako gotowe przekazane do Stolicy Apostolskiej, która od **14-tu lat** ignoruje moje duchowe przesyłki.

Nigdy nie podjęłabym się tak wielkiego duchowego Dzieła Bożego, gdyby do niego nie powołał mnie osobiście Sam Zbawiciel, który obiecał mi zwycięstwo, dlatego też tak

pewnie prę w Nim na tej ciernistej, i zarazem miłosnej drodze świętości, która prowadzi duszę moją do wiekuistych godów z Nim. Mistrz Niebieski dobrze wie, że jako mistyczna córka Jego jestem ufna w miłosierdzie Jego, dlatego też dał mi On dar rozumienia rzeczy wyższych, abym w Nim przekazywała niepojęte sprawy Jego, które zaczynają się za zasłoną progu śmiertelnego.

✚ Z woli Niepojętego, gdy dusza ma opuszczała na czas tymczasowy swe cielesne więzienie, to wielokrotnie była ona w Bogu w wieczystych wiekach, w światłościach Ukochanego na wprost świetlistego Oblicza Jego, także ona jest na stałe zakorzeniona w Panu swym, który nieustannie inspiruje ją w Dziele Swym, dlatego tak niezmordowanie prowadzę swoją nadprzyrodzoną misję, która powoli zbliża się do ostatecznego kresu. Na mojej drodze świętości czasami dusza ma nie ma upojnych łask Bożych, ale uważam to też za wielką łaskę Bożą, bo jakby tak każdej mistycznej nocy dusza ma opuszczała w Bogu czasoprzestrzeń, to to byłoby dla niej jak najbardziej normalne, a to, że z woli Bożej podczas snu od czasu do czasu dusza ma pozostaje w cielesnych kratkach, to ona bardziej odczuwa, co utraciła i bardziej też tęskni za umiłowaną niepojętością Bożą, także są to wielkie katusze dla duszy mej, jak i dla serca, i umysłu mego.

Na podstawie duszy mej widać, że ona czasami znajduje się we wzniosłym stanie Bożym i jest przeobrażona w Boga, kiedy we śnie opuści ona w Bogu czasoprzestrzeń, natomiast innym razem znajduje się ona na dnie nicości i cierpi niewyraźne męki w ciele, także jasno wynika, że duszy mej życie w ciele stoi na przeszkodzie, bo ono przeszkadza jej kontemplować wiecznie Zbawiciela i sycić się niepojętą miłością Jego, co na ten temat bardzo dokładnie pisał też Święty Jan od Krzyża.

W Dziele Słowa Przedwiecznego **nie potrzebuję absolutnie żadnej pomocy**, bo jestem kierowana jedynie przez Niego, bo Ukochany posługuje się mną, abym jako świadek prawdy Jego na podstawie przeżyć duszy swej przekazała duchową sferę niepojętości Jego na tle duchowej drogi mej, która tak bardzo urodzajna jest w niesamowite łaski Jego w powiązaniu z całym zniewolonym i zakłamanym światem.

Jako przybrana córka w Jezusie Chrystusie chroniona jestem przez tarczę wiary, za pomocą której dusza ma przeszła do najtajniejszych głębin Bożych, i obecnie dosyć często znajduje się ona w Bogu w duchowym świetle, który jest niewidzialny dla naszych zmysłów, dlatego też wszystko mogę zdziałać w Chrystusie, bo On bardzo dobrze wyćwiczył mnie wewnątrz, abym mogła wyjść na zewnętrzny zdemoralizowany świat, dlatego też wszystko nazywam w Nim po imieniu i nie pozwolę, aby zwyciężyło kłamstwo i pogardzanie ludźmi, którzy chronią życie.

Boski Mistrz tak odwiecznie zaplanował, abym była jedynie z ducha zakonnica klauzurową, karmelitanką o złagodzonej klauzurze, co nad wyraz odpowiada mi, co doszłam do tego dopiero po wielu latach, bo gdybym faktycznie była za klauzurą jak to usilnie dawniej pragnęłam, to nie dość, że nie miałabym żadnej woli swej i prawie nic bym nie

zdziałała w duchowym Dziele Ukochanego, to jeszcze nie mogłabym przekazywać wielu spraw z mojej przemijającej pielgrzymki, bo przecież wewnętrzne sprawy klasztorów pozostają tylko w nich. Proroctwo Przełożonej z klasztoru karmelitańskiego z Częstochowy, która nie przyjęła mnie do klasztoru twierdząc aż pięć razy, że mam wiele zrobić dla świata, i która od razu zaakceptowała moją nadprzyrodzoną misję sprawdziło się tak mniej więcej w **90 - ciu %**, a o tym pisałam w listach do duchowieństwa, także wszystko znajduje się nawet na mojej stronie internetowej, która przekroczyła już **538 000 odwiedzin**.

Całe **moje odwieczne powołanie** może być jedynie rozpatrywane poprzez pryzmat Samego Oblubieńca Niebieskiego, bo przecież On prowadzi je i nad wyraz ubogaca duszę mą tajemnymi niepojętościami Swymi, które nie mają absolutnie żadnego odpowiednika w przemijającym śmiertelnym świecie, które podlega pod pojęcia i formy. Cała nadprzyrodzona misja ma budowana jest na fundamencie Słowa Wcielonego, w którym dusza ma jest nad wyraz rozkochana, także ona docenia Go we wszystkim i dziękuje Mu za błogosławione cierpienia, dzięki którym uodparnia się na grzeszny, przemijający świat, i dzięki którym weszła ona w niepojętą sferę duchowego świata.

Dawniej Kościół odrzucił naukę Galileusza, twórcę nowożytnej fizyki, bo nie dorósł do poziomu wielkiego, włoskiego astronoma, fizyka i filozofa, a obecnie minęło aż tak wiele wieków, aby niespotykany i nadzwyczaj przemądry Święty Jan Paweł II - gi w całej pełni naprawił ten błąd, ale dalej wszystko idzie opornie u namiestników Chrystusa i aż wierzyć mi się nie chce?, żeby nikt nie dorósł z duchowieństwa do rzetelnego przejrzania moich mistycznych ksiązek pisanych w Duchu Świętym na słodki rozkaz Zbawiciela.

Świat nie dorósł do wchłonięcia niepojętych tajemnic Bożych, które przekazują na usilne prośby Zbawiciela, i faktycznie, że trzeba wielkiego cudu Bożego, aby moja nadprzyrodzona misja wyszła nie tyle na światło dzienne całego świata, bo ona i tak już odrobinę wyszła poprzez moją stronę internetową, ale aby w końcu **zaczął się badawczy jej proces w Kongregacji Nauki Wiary**, ale to wszystko zostawiam Trójjedynemu Bogu, od którego zależy każdy mój krok, bo przecież On jedyny wspiera mnie w moim odwiecznym powołaniu. Heroicznie zaufałam miłosiernemu Kapłanowi Niebieskiemu, który niezmiernie hojnie pociesza mnie wewnętrznie i przemienia serce oraz duszę mą na podobieństwo Swe, abym w sprawiedliwości Jego w duchu błogosławieństw Jego dokonała całe duchowe Dzieło Jego. Nauczyciel Niebieski ma własny sposób zrealizowania Dzieła Swego, o czym już wyżej wspomniałam, które prowadzę w najciemniejszej nocy wiary, jak i ducha, i nie moja w tym rzecz jak zakończy się moja nadprzyrodzona misja.

Swoją nadprzyrodzoną misją odrobinę uśmierzam ból Najwyższego i od kiedy poznałam wolę Jego, to zawsze jak najrzetelniej wypełniam ją, także całe moje życie odnosi się do Niego nie tylko podczas modlitwy czy też pisania w Imię Jego, ale również podczas najprzeróżniejszych cierpień i wykonywania jakiegokolwiek pracy. Boski Odkupiciel jest zawsze przy mnie i mimo, że czasami moc działania Jego jest nieco mniejsza, ale On i tak nad wszystkim ma pieczę, i wie co dla mnie najlepsze, dlatego też z pokorą przyjmuję wszystkie

słodkości i ciernie, które zostały odwiecznie przygotowane na moją drogę krzyżową. Mimo, że żyję w tym zniewolonym świecie, ale jedynie tylko ciałem, bo duchowo żyję w nad wyraz przepięknym i niezastąpionym świecie tj. w świecie prawdy i miłości Bożej, także w całej pełni zawierzyłam Matce Bożej Maryi i Jej Synowi, Jezusowi Chrystusowi, bo przecież zawsze mogę liczyć jedynie tylko i wyłącznie na Nich.

Moja nadprzyrodzona misja, która przypada na te niezwykle zdemoralizowane czasy, gdzie żyje tak niewielu sprawiedliwych uprasza łaski dla tej sodomii, aby ludzkość nabrała namiar na świat duchowy, który zaczyna się już wewnątrz nas, w naszych uśpionych czy też zamarzniętych sumieniach. Skoro tak wiele zostało mi ofiarowane od Pana naszego dzięki łaskom Jego, to chociaż w minimalnej części spłacam ten dług broniąc usilnie Dzieła Jego, które budowane jest na pokoju, wolności i miłości Jego, dlatego też z płonącym ogniem miłości Ukochanego, który uczynił mnie niewypowiedzianie szczęśliwą wypełniam wyroki Jego.

Na duchowej drodze mej biorę przykład z Niepokalanej, która również jak ja obecnie była niezrozumiana, ale w pokorze i posłuszeństwie pokonywała wszelkie trudności przeżywając dotkliwe cierpienia w tym niesprawiedliwym, przemijającym świecie. Mój zapal apostołstwa w Dziele Oblubieńca Niebieskiego nigdy nie zgaśnie, bo on jest ciągle odnawiany w Nim, który zwycięską mocą zmartwychwstania Swego wprowadza mnie w głęboki spokój ducha.

Całe duchowe Dzieło Stwórcy, które prowadzę w sprawiedliwości, miłości i pokoju jest hymnem uwielbienia dla Pana naszego, dzięki któremu przebywam w królestwie prawdy życia i świętości, także z niewyczerpaną mocą Ducha Świętego pokonam cały zniewolony świat, który za nic ma praktyki ascetyczne czy też dialogi duchowe, które przecież prowadzą do duchowej dojrzałości i chrześcijańskiej świętości.

Nie miłuję tego przemijającego świata (1 J 2, 15), bo wszystkie rzeczy doczesne giną, także dążę do tego co jest w górze, a nie to co na ziemi (Kol 3, 2), dlatego też na mojej ciernistej drodze krzyżowej nie obawiam się zmian, ani też jakichkolwiek trudności, bo wszystko jest oparte o trwałe fundamenty Boże, także cóż może uczynić mi człowiek skoro Bogu ufam we wszystkim (Ps 56, 5).

Skoro Opatrzność Boża postawiła Dzieło Swe, które odwiecznie było sądzone na duszę mą to robię to, co jest przyjemne i doskonałe dla wiecznego i nieśmiertelnego Boga (Rz 12, 2), który wezwał mnie z najciemniejszych ciemności do nadprzyrodzonego światła Swego (1 P 2, 9), abym mogła przynieść obfity owoc w Nim (J 15, 5) i pocieszyć biednych, odrzuconych i opuszczonych oraz skruszyć zatwardziałe dusze, które odrzucają światło Jego. W odwiecznym i tak trudnym powołaniu mym zaufałam heroicznej dobroci Bożej, dzięki której Opatrzność Boża obficie wynagradza mi wszystkie udręki i przeciwności związane z Dziełem Niebios, bo poprzez to wszystko stokroć więcej otrzymałam i już wypełniłam wolę Pana mego czyli wypełnił się plan zbawienia względem duszy mej.

Stojąc na progu śmierci w bólach agonalnych ostatkiem sił swych, ale oczywiście wzmocnionymi mocą Najwyższego poprzez trzy cnoty Boskie: wiarę, nadzieję i miłość doprowadziłam w Bogu do szczęśliwego końca Dzieło Jego, które i tak będzie przebadane w pełni czasów wyznaczonej przez Boga. W moim odwiecznym powołaniu zawsze byłam i jestem w ścisłej jedności z **Trójcą Świętą**, także mam udział w Bóstwie Syna, który przyjął nasze człowieczeństwo i w pełni Boskiego Bóstwa jednoczę się z uciskanymi i prześladowanymi dziećmi Bożymi na całym świecie oraz przekazuję umiłowaną naukę w Panu naszym, aby pokrzepić zagubione i nieufne owce Jego.

Z pomocą Opatrzności Bożej idę szczególną eremicką drogą, aby móc żyć coraz głębiej jedynie obecnością Bożą, dlatego też każdego dnia nieustannie przekraczam własne człowieczeństwo i poprzez swoje odwieczne powołanie, które zawarte jest w moich mistycznych książkach wywyższam miłosiernego **Ojca Przedwiecznego**, który wybrał mnie słabą i nędzną grzesznicę do duchowych spraw Swych, aby zawstydzić mocnych i mądrych tego złudnego, przejściowego świata, który na siłę łamie sumienia ludzkie i w sposób jawny sprzeciwia się prawdzie.

Niezbadane są wyroki transcendentalnego Trójjedynego Boga i nie do wyśledzenia Jego drogi (Rz 11, 33), także zawsze dokonuje się to, nie co my chcemy, tylko co Umiłowany, bo On wie jak najbardziej uświęcić nas w Sobie, dlatego też w ogniu prób i chorób doświadcza nas w Sobie, aby dusze nasze były godne Królestwa Jego.

✚ Jako córka Jezusa Chrystusa nieustannie noszę w ciele swoim konanie Jego, aby życie Jego objawiło się w moim ciele (2 Kor 4, 10), i jak długo pozostanę w ciele, to jestem pielgrzymem z daleka od Pana (2 Kor 5, 6). Boski Oblubieniec poprzez udręki fizyczne i duchowe cierpienia oraz przeciwności losu umartwia i pociesza mnie w Sobie, abym na tej splugawionej grzechami ziemi do końca wypełniła wolę Jego w miłości, prawdzie i pokoju na uśmierzenie niemiłosiernego bólu Jego. Co ja nie dokonam w swoim odwiecznym powołaniu, to Ukochany wszystko dokona za mnie i nie porzuci dzieła rąk Swych (Ps 138, 8) na wieki i Chwałę Swą.

Jestem córką światłości (J 12, 36) i zdążam do światła wiekiściego życia, do naszego Zbawiciela, który jest jedyną drogą, prawdą i życiem (J 13, 6), i który zwyciężył świat (J 16, 33), aby w życiu przyszłym dusza ma była zawsze w Nim. Jestem wolna, bo wybrałam to, co dobre i prawdziwe (Święty Jan Paweł II - gi), i po drabinie doskonałości dusza ma zdążyć do wiekiściego życia w Chwale Pańskiej, dlatego też najpierw musi ona przekroczyć w Panu naszym próg wiecznej śmiertelności, aby mogła znaleźć się w wiecznym źródle mądrości i miłości Ukochanego tj. w Niebie oczywiście, jeżeli sobie ona na to zasłuży poprzez życie doczesne.

Na mojej duchowej drodze poprzez błogosławione cierpienia wielokrotnie raduję i weselę się w Panu naszym, bo wielkie rzeczy uczynił nam Król Niebieski (Ji 2, 21), dlatego też nie zważam na nieuduchowionych duchownych synów Jego, którzy swoją

biernością i brakiem kultury nie odpisują mi na moje duchowe listy, bo jestem świadoma tego, że oni lękają się zbyt wielkiej nadprzyrodzoności, która mogłaby wkroczyć w duszę wybraną, ale przecież, co zostało odwiecznie postanowione to i tak dokona się w Panu naszym (Dn 11, 36).

W tajemnicy prawdy i miłości Najświętszego poprzez rozległy ocean dziejów weszłam w Boski Ocean, który znajduje się w niegasnącym świetle Niebios, także w radości i wolności Pana naszego w żarliwej kontemplacji otworzyłam się na przyszłość, aby poprzez misję swą ocalić wiele owiec Pasterza Niebieskiego, który dał mi dar wytrwałości w Dziele Swym.

Mocą **Niezmiennego** swoim życiem daję świadectwo o Nim, także dusza ma przeniknięta zbawczą mocą Jego idzie śladami Jego niestrudzenie kontynuując odwieczną misję swą dla dobra całej ludzkości. Przepojona niewypowiedzianą radością Pana mego bezwarunkowo zawierzyłam Mu we wszystkim, także zjednoczona z Nim przez Niego w Duchu Świętym i Ojcem Przedwiecznym z żarliwą pobożnością przewyciężam niezliczone przeszkody przy jednoczesnym otworzeniu się na świat, bo przecież w ciszy dawniej umieszczałam komentarze na YouTube, a obecnie na Twitterze, aby zasiać ziarno miłości Najświętszego w zagubionych owcach Jego.

Decydenci zła, którzy pragną unicestwić Kościół Chrystusowy i na potęgę atakują Papieża i Samego Zbawiciela doczekali się jak najodpowiedniejszego Dzieła Bożego, które prowadzę, bo ono bardzo jasno odsłania duchowy świat, który jest przez nich odrzucony oraz odsłania ich zakłamanie szczęście wśród niepowodzeń, lęków, niepewności i obaw o przyszłość, a ich manipulacja wiarą do celów politycznych, antywangelizacja czy też spacyfikowanie narodów do obłudnego ich myślenia z czasem obraca się przeciwko nim.

☛ Człowiek dąży za poznaniem prawdy duchowego świata i nikt nigdy nie zdawał sobie sprawy z tego, że **Boski Mistrz** może powołać jakąś duszę do tak częstego opuszczania ciała w Nim podczas snów, zresztą jak i ja sama, dopóki nie otrzymałam tych przesłodkich i wprost nieprawdopodobnych łask.

W moim odwiecznym powołaniu najbardziej jest mi pomocna dusza moja, która napełniona Samym Bogiem poznaje niepojęte tajemnice Niebios i całe Dzieło Pana mego przedstawiam na podstawie przeżyć duszy swej, także nikt nie jest mi potrzebny w tym tak prześlodkim powołaniu, które duszę mą prowadzi do jaśniejących, duchowych **K o m n a t**, które mają miejsce w Wiekuistej Chwale Wszechpotężnego. Na burzliwym OCEANIE życia swego jestem wierna prawdzie Chrystusowej, także swoim życiem daję świadectwo realnie istniejącego Kapłana Niebieskiego, który nieustannie obecny jest w Najświętszym Sakramencie.

Z woli Jedyne Jezusa Chrystusa w Trójcy Świętej dusza moja podlega zarówno czasowi, gdy jest w ciele i wieczności, gdy jest poza powłoką cielesną, także ona karmiona jest niepojęcie wielkimi udrękami, a jeszcze większymi słodkościami, które pochodzą

z wieczystych szczęśliwości. Zawsze było i będzie, że cierpienia idą w parze z ogromem łask Bożych, aby była równowaga w drodze do wiecznego życia, którą wykonujemy poprzez pracę i modlitwę dla Ukochanego, który tak bardzo kieruje moim umysłem i moimi najdrobniejszymi poczynaniami oraz napomina mnie poprzez uporczywe, długotrwałe czy też krótkotrwałe oschłości, które umacniają ducha mego, i dzięki czemu coraz bardziej odnawiam się w Nim.

Obecnie nie mam siły przebicia z Dziełem Bożym, które prowadzę z woli Pana mego u niedoświadczonych i nieuduchowionych księży arcybiskupów i kardynałów, którzy w ogóle nie reagują na moje duchowe pisma i książki, ale wcale nie zrażam się tą sytuacją, bo przecież wszystkie nadprzyrodzone dzieła rodziły się w wielkich trudach, przeciwnościach i cierpieniach, także jak widać jest to **n o r m a l n o ś ć** do której należy przywyknąć oraz z pełnym zaufaniem walczyć o sprawę Ukochanego do końca życia swego.

Jestem całkowicie uległa Panu naszemu dając swoim życiem świadectwo o mojej nadprzyrodzonej misji, która realizowana jest w oparciu o Ewangelię Mistrza Niebieskiego za wstawiennictwem Arki Nowego Przymierza Maryi, i zarówno moje siły ludzkie, jak i duchowe poświęciłam Dziełu Bożemu, którego największy rozkwit paradoksalnie, ale przypada na tę niesamowitą ciszę na moje duchowe przesyłki od duchowieństwa, w których nieprzerwanie informowałam o moim odwiecznym powołaniu, którzy przybrali postawę niesamowitej bierności i znieczulicy, co jest niedopuszczalnością w Kościele Kapłana Niebieskiego.

W mojej nadprzyrodzonej misji najukochańsze **Słowo Wcielone** rozprasza ciemności Sobą, dlatego też wiele razy znajdowałam się w precudownym Boskim błogostanie, który nie sposób opisać ograniczonym językiem, aby móc przekazać to wszystko dla przemienienia serc i dusz dla wszystkich bezowocnych masonów, którzy w swoich faryzejskich naukach promują jedynie cywilizację kłamstwa i śmierci. Poprzez tajemnice radosne i bolesne dusza ma w Panu swym przeszła z ciemności do światła wiekuistego, także obecnie znajduje się ona w tajemnicy światła i żyje w Ukochanym dla Niego Samego, dlatego też ofiarowałam życie swe, aby wypełnić wolę Jego dla ratowania zatwardziałych i zagubionych dusz oraz za zbawienie duszy swej.

Łaska **Słowa Wcielonego** nie opuszcza mnie ani na moment, ani w cierpieniu, ani też w radości, a niegasnący ogień miłości Ukochanego przyćmiewa wszystkie moje niedomagania, dlatego też dusza moja przyobleczona w moc Najświętszego z utęsknieniem dochodzi już do kresu drogi swej w doczesnym pielgrzymowaniu, aby w życiu przyszłym móc zmartwychwstać do życia wiecznego w Panu swym.

W ciemnej nocy ducha dusza moja niejednokrotnie doznawała chwilowego opuszczenia czy też osamotnienia, aby mogła ona odczuć agonię umierania Pasterza Niebieskiego na Krzyżu Jego, ale te wszystkie wewnętrzne cierpienia i oschłości ducha mego pozwoliły mi żyć jedynie w świetle zmartwychwstałego Pana naszego, dzięki któremu

zostaliśmy zrodzeni w paschalnym źródle Jego. Dusza ma została na stałe wczepiona w życie Kapłana Niebieskiego, który nieustannie urabia ją w Sobie na podobieństwo Swe, i poprzez nią broni Dzieła Swego, które ona nad wyraz kontempluje w sobie, jak i w Nim.

Zakorzenieni jesteśmy w miłosnym Misterium Pana naszego, za pomocą którego przedstawiam jasno całą swoją drogę krzyżową, w której nieustannie przyświecają święte **znaki czasu** mówiące nam o niewidzialnym Stwórcy, i które są mistycznymi lampami na naszej drodze doskonałości, która prowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia. Najmiłosierniejszy Jezus Chrystus za pomocą **znaków czasu** przemawia do grzesznych dzieci Swych, o czym już wielokrotnie pisałam w swoich duchowych listach i książkach, i w ciemnej nocy ducha mistyczne **znaki czasu** nad wyraz oświecają moją duchową drogę, która biegnie prosto do wiekuistego Nieba.

Od kiedy dusza moja oddała się w całej pełni **Boskiemu Oblubieńcowi**, to od tego momentu ona jest nad wraz udręczona przemijalnością, ale w tych niewypowiedzianych udrękach i oschłościach jest ona również bardzo często napełniana pełnią miłości Pana swego, dzięki któremu w nocach mistycznych o p u s z c z a ona czasoprzestrzeń i wchodzi w Umiłowanym w szerokości, długości, wysokości i głębokości wielowymiarowego świata Jego czyli w głębsze poznanie niepojętych tajemnic Jego, aby przez Ducha Jego przyniosła ona plon miłości Jego.

Mesjasz Niebieski, **Jezus Chrystus**, który dał nam życie wieczne z umiłowanej woli Swej niejednokrotnie wprowadza duszę mą w niepojęty Absolut Swoj, aby mogła ona pojąć w Nim niepojęcie wysublimowane tajemnice Jego, i abym też poprzez pryzmat miłości i cierpienia Jego mogła jak najwrażliwiej przekazać najcenniejsze, duchowe krainy Jego z Niebieskiej Ojczyzny Jego. Podczas tak licznych lewitacji dusza ma zawsze, ale to zawsze sterowana jest Samym Bogiem i ona nigdy nie wie, gdzie będzie w Bogu i jak długo? Pasterz Niebieski przyoblekł duszę mą Sobą i dał jej tyle mądrości i miłości Swej, aby ona mocą Jego wszystko pojmowała w Nim, abym na podstawie przeżyć duszy swej mogłam przekazać niepojętości Niebios, do których żadna śmiertelność nie może wkroczyć, jedynie tylko **dusza**. Dusza ma żyje w krainie nienasyconej miłości Nieśmiertelnego, w której przedziwna moc Ukochanego wprowadziła ją w pozarozumowe niepojętości Jego, które ona poznaje umysłem Jego, gdy ona jest przebóstwiona w Niego.

W swojej bezradności i słabości opatrzona darami Ducha Świętego, i przyobleczona też w nienasyconą miłość Boską wspinam się w Ukochanym do Boskiego poziomu Jego, do nadprzyrodzonej harmonii Jego, która pozwala duszy mej pojmować niepojętości Jego niezrozumiałe na poziomie ludzkim w naszym świeckim życiu. Zdaję sobie sprawę z tego, że dusza ma jest wybranką do tak wielkich spraw **Królestwa Niebieskiego**, bo przecież pośredniczy ona między upojnym Niebem a grzeszną ziemią, także jestem w całej pełni odpowiedzialna za Dzieło Boże, które prowadzę i muszę w Bogu bronić Chrystusowego Kościoła, bo przecież oddałam samą siebie wraz z duszą za mistyczne ciało swojego Mistrza Niebieskiego.

Najukochańszy Nauczyciel Niebieski nauczył córkę Swą Annę wielkiej cierpliwości i pokory, aby była ona giętkim narzędziem w Świętych Rękach Jego, dlatego też nasze wole zjednoczyły się, abym mocą Jego mogła kontynuować swoje odwieczne powołanie wśród świętych znaków czasu, które rozświecają mi ciemne noce ducha. Poprzez tak liczne łaski Boże, które uszczęśliwiają duszę mą, dzięki wszechpotężnej mocy Bożej kontynuuję duchowe Dzieło Boże, i jak to podaje Rahner: "człowiek powołany do celu nadprzyrodzonego, jest przez ten sam fakt zawsze i wszędzie inny w swojej strukturze niż byłby wówczas, gdyby nie miał tego celu."

Duch Prawdy i Miłości prowadzi mnie do odwiecznej prawdy, dlatego też całe swoje odwieczne powołanie przekazuję w prawdzie, bo tylko prawda Boża nas wyzwala (J 8, 32) i w niej dusze nasze dosięgają zbawienia w Panu naszym, który przecież daje nam życie wieczne (J 10, 28). Jestem mocna w Panu swym siłą potęgi Jego (Ef 6, 10) i w moim odwiecznym powołaniu w radości i miłości zwyciężę w Nim na wieki Chwałę Jego, chociażby po śmierci swej.

Dusza moja w czystości i posłuszeństwie obejmuje Boskiego Oblubieńca swego, który jest jedyną jej miłością, i to miłością taką, którą ona nigdy nie może nasycić się, dlatego też ona tak bardzo pragnie być ciągle z Nim, co w przemijającej doczesności w śmiertelnym ciele jest to niemożliwe, ale przecież nic wiecznie nie trwa, także gdy ona przejdzie do nieśmiertelności Umiłowanego za progiem wiecznej śmiertelności na wiekiuste pozaczasowe czasy, to nareszcie uspokoi się ona w Panu swym, który tak bardzo ubogaca jej życie duchowe w tym chwilowym, ziemskim pielgrzymowaniu.

☛ W Kościele Pana naszego znajduje się spory procent zmysłowych kapłanów, którym ciężko jest ogarnąć sprawy wybitnie duchowe, tak jak np. w moim wypadku, dlatego też wołam m i l c z e ć, aby swoim odpisywaniem nie zaszkodzić sobie w ich duchowej posadzie, którą mają prawie do śmierci. Za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi w Trójjedynym Bogu napisałam 33 duchowe książki oraz wysłałam ogrom duchowych listów, które są dodatkowymi duchowymi książkami, aby mogły rozwiązać się wszystkie wątpliwości w tak niezmiernie trudnym powołaniu, które przekracza horyzonty myślowe nie tylko decydentów zła, ale również wielu księży, i to nawet arcybiskupów i kardynałów. W obecnej dobie czasu do samej śmierci swej będę umieszczała komentarze tzw. tweety głównie na **@EpiskopatNews** oraz **@Pontifex_pl**, aby trafić w Bogu do jak największego grona głównie kapłanów, którzy wielokrotnie nie dorośli nie tylko do zrozumienia mojej duchowej misji, ale nawet mojego duchowego pisania, bo przecież od siebie samej tak nie pisałabym, bo piszę Samym Bogiem. Nie mogę absolutnie dostać żadnego oświadczenia od **@EpiskopatNews**, aby zbyli mnie byle czym, bo to jest Dzieło Boże i ono musi być przebadane przez Kongregację Nauki Wiary, i powinna już nastąpić interwencja od **@EpiskopatNews** do Papieża Franciszka **@Pontifex_pl**, abym miała z nim audiencję w sprawie nadprzyrodzonej misji mej.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak